

Władysław Jankowski

"Kobieta u Słowackiego. W przeddzień rocznicy", Józef Wiśniowski, Kraków 1908 ; "Geniusz tragiczny (w przeddzień setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego)", Józef Wiśniowski, Kraków 1908 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 8/1/4, 408-409

1909

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wrażenie było jednak tak silne, że i dziś jeszcze przypuszczam, iż odnalezienie owej noweli byłoby rozwiązaniem kwestyi pochodzenia tego motywu w znakomitej tragedyi Słowackiego.

Tadeusz Pini.

Józef Wiśniowski: *Kobieta u Słowackiego. W przeddzień rocznicy.* Kraków 1908. Nakładem Dyrekcji pryw. wyż. gimn. żeńs. im. Królowej Jadwigi. (Odbitka ze Sprawozdania Dyrekcji). 8^o, str. 27.

Tenże. *Geniusz tragiczny (w przeddzień setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego.* Kraków, druk A. Koziańskiego 1908. 8^o, str. 43.

Pierwsze studjum nazwałbym entuzjastycznym ale i rozważnym. Posiada ono cechy płomiennej odezwy, odezwy do Polek, wzywającej je do złożenia hołdu poecie.

„To też uwity z białych lilii wieniec, niechaj się śnieży na tej drogiej trumnie, co nam tułacza ma powrócić wkrótce, a na nim jedno wymowne: „Od Polki“. — To słowa autora (s. 27) a zarazem próbka rytmiczności i piękności prozy, jaką napisane jest całe studjum.

Śladem Bałuckiego, Szujskiego, Ilnickiej, Przyborowskiego, Chmielowskiego, którzy pisali o niewieściach kreacyach Słowackiego, poszedł i autor. Lecz poza tematem nic tu nie ma wspólnego z pracami wymienionych autorów.

P. Wiśniowski kreśli sylwetki 26 postaci kobiecych, starając się wykazać mistrzostwo Słowackiego w przedstawianiu duszy kobiecej. Opuściłbym tylko nieziemską Goplanę i nierealne wizye (s. 20), boć przecie chodzi o kreacye żywe, psychologiczne.

Natomiast bardzo brak nam w tej galerii: matki Makryny. Wszak sam autor skarży się, że nieliczne są kreacye „z których nie bierność lecz ruch, płomień, czynność bucha“ (s. 22) i że „niewiele mamy na nieszczęście matek“ (s. 26) w tych kreacyach.

A Mieczysławska jest i dzielną i matroną i matką (co prawda: zakonną) i Polką. Wszak sama zaznacza, że była „panną myśli trwożnej“, nieraz „psuta“ i powiada: „piekłem zemsty skipałam — kobieta. Ja, Polka — pierwszy raz na rynku bita!...“ „ja Polka! ja córka szlachecka! We mnie gadały dawne moje rody...“ A jej moc i nieugiętość! Ta chyba nie podlega wątpliwości, nawet bez gry wyrazów: „z Mieczysława Chrobry, A z Mieczysławskiej głąz w Dawida procy“.

O języku i stylu wspomniałem, razi w nim może przydługosć okresów i wyrażenia niepolskie np. martyrologeta, gloryfi-

kator (s. 3, w. 13, 28) — forma: postacie (4, 2), wyrażenia: względnie (6, 5) (rękę jej, względnie jej siostry) — ubłogosławiony (8, 30), przelśnić (10, 36), wpobok (12, 15). Razi to prawem kontrastu, bo na ogół studyum pięknie pisane.

Podnieść należy trafną myśl, że zamiast nieuzasadnionych tytułów: Nowa Dejanira, Niepoprawni, najlepszym i jedynym byłby tytuł *Romantyczni* (13, 17).

Druga rozprawka ma zalety i wady pierwszej. I tu dużo entuzjazmu, ale miłego, słusznego zresztą. Tylko zapał prowadzi czasem do zbyt doraźnych a niezbyt sprawiedliwych sądów, jak ten, że Słowacki to „geniusz tragiczny jedyny po dzień dzisiejszy“ (17). A Wypsiański? Niepodobna i krakowskiemu poecie odmówić tego geniuszu.

Rozprawa dzieli się na dwie części; w pierwszej autor podaje dzieje poezji dramatycznej, jej nikłe zaczątki, trudność rozwoju i dochodzi aż do Słowackiego. Potem krótko omawia 12 dramatów i tragedii Słowackiego, starając się wykazać, że na każdym wybija się piętno genialności, choć utwór nieraz razi brakami i jako całość arcydziełem nie jest. Wywody autora są trafne i słuszne i uwzględniają wszystkie najnowsze badania.

A więc podkreśla autor motywy napisania „Kordyana“ (s. 23 nie chęć przewyższenia Mickiewicza), — porusza uznawaną do niedawna ideę „Balladyny“ (Das ist der Fluch...), zwracając uwagę na pierwotność społeczeństwa, fatalizm, przypadek i t. d. (s. 28). Podając szereg uogólnień (s. 41) omawia oryginalność Słowackiego, mimo reminiscencyi z obcych dzieł, i bogatą galerię postaci męskich i niewieścich w jego utworach dramatycznych.

Język i styl już nie tak błyszczący i staranny, jak w poprzedniej rozprawce, szpeci go bardzo okresowość zdań, czasem tak długich, że tracimy wątek. Rażą wyrażenia: zapoczątkowanie (6, 36), wyeliminować (8, 34), postacie, wykorzystać, względnie (13 w. 28, 28, 34 i str. 30 w. 12), uprzednio (16, 1), hypertrofia (24, 6), powodować (31, 8).

Władysław Jankowski.

Jan Pietrzycki: *Kobieta i miłość w życiu Juliusza Słowackiego.* Lwów. Nakładem księgarni L. Chmielewskiego 1909. 8^o, str. 24.

Na 18 stronicach tekstu — którego połowę zajmują cytaty z pism Słowackiego — streścił p. Pietrzycki usiłowania F. Hoesi-cka odkrycia i wyjaśnienia każdego „przymierza wiecznej miłości z Andzią lub Marylką“, nic godnego uwagi od siebie nie dodając.

Nie byłoby warto wspominać o tej ramotce, gdyby nie fakt, że zdobi ją reprodukcya nieznanego (przynajmniej nieznanego pod-